

Ponieważ produkt marki Phiaton trafił w moje ręce nie po raz pierwszy, postanowiłem porzucić w historii i dowiedzieć się czegoś więcej o firmie, która nie jest jeszcze w Polsce rozpoznawalną marką. Phiaton to powołany w roku 2008, dla produktów z „wyższej półki”, oddział południowokoreańskiej firmy Cresyn, specjalizującej się w elektronice od 1959 roku, a słuchawki na potrzeby innych firm (tzw. OEM) produkuje od 1980 roku. Obecnie produkcja utrzymuje się na poziomie (uwaga, uwaga!!!) 15 milionów sztuk miesięcznie.



Phiaton BRIDGE MS500

Nasz krajowy dystrybutor bardzo się sprężył z dostarczeniem MS500 do testu – dostałem je do ręki przed światową premierą. Lubimy w „Audio” takie ciepłe bułeczki. To model referencyjny, dla firmy ważny nie tylko ze względu na jego sprzedaż, ale i presitz. To wizytówka firmy, mająca pokazać maksimum jej możliwości. Już karton przykuwa wzrok czerwienią, ale pakowanie zostało tak zaprojektowane, że nie da się go otworzyć bez rozerwania perforacji wzdłuż jednego z boków, a zatem „towar macany należy do macanta” – jak mówi dewiza piekarzy. A wewnątrz, obok miękkiego etui (wyściełanego oczywiście na czerwono), dwa komplety nieplączących się przewodów, w czerwonej plecionce, z czego jeden uniwersalny, a drugi ze sterowaniem i mikrofonem do iPhone’a, i przejściówka na 6,3 mm. Plecionki na przewodach wyglądają zawsze ładnie, ale tym razem trafił się model wyjątkowo szurający – można go potrzebować metr od głowy, a i tak to usłyszymy. Jednak w zamian, właśnie dzięki owemu mocno naciągniętemu zewnętrznemu pancerzykowi, przewody samoistnie się prostują. Są one najkrótsze w całym teście – po 115 cm.

Słuchawki swoim oryginalnym designem właściwie nie nawiązują do niczego, co miałem kiedykolwiek w ręku. Rurkowane twory z aluminium, będące jednocześnie regulacją pałąka, umożliwiającą podłączenie przewodu zarówno do lewej, jak i do prawej muszli.

Trójkątne muszle pasują do kształtu uszu – nie tylko Koreańczyków.



Zawiasy pozwalają na łatwe składanie słuchawek do wewnątrz. 40-mm przetworniki zainstalowano w bardzo sztywnej obudowie (wzmocnionej strukturą plastra miodu) o dużej izolacyjności akustycznej. Dwukomorowa konstrukcja ma poprawiać jakość basu. Słuchawki mocno przylegają do głowy, co odczuwają zwłaszcza osoby noszące okulary – i dlatego ja musiałem zwrócić na to uwagę.

Mięciutkie, trójkątne pady szczelnie przylegają do uszu. Swoją drogą, dlaczego producenci słuchawek tak rzadko sięgają po zbliżony do kształtu ucha układ trójkątnych muszli?

ODSŁUCH

Na pierwszy ogień poszedł Franz Ferdinand z klasyczną (w sensie rockowym) płytą „Right Thoughts, Right Words, Right Action” i to, co najbardziej rzuciło mi się w uszy, to bardzo fajnie prowadzona linia gitary basowej – to rzadko spotykany przypadek, gdy słyhać ją tak, jakby w słuchawkach był wstawiony osobny piecyk wzmacniający tylko ten instrument. Do gustu przypadła mi swoboda w operowaniu zarówno materiałem o subtelnym charakterze, jak hinduska muzyka sakralna, na wyprawianiu flaków przez Lennego z Motörhead kończąc. Z syntetycznymi dźwiękami syntezatorów grupy Kraftwerk na „Tour de France”

radzą sobie świetnie, sztuczna perkusja nie ma w sobie ani milisekundy poślizgu.



Takie detale działają na wyobraźnię, a sam oplot działa jak zewnętrzny szkielet prostujący przewód, który podłącza się na końcu rurki do dowolnej muszli.

BRIDGE MS500

CENA: 1200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: MIP
www.phiaton.pl

WYKONANIE

Niezwykłe wzornictwo na bazie doskonałych materiałów.

FUNKCJONALNOŚĆ

Dwa przewody (uniwersalny i telefoniczny) można podłączyć do lewej lub prawej muszli, przetworniki składane do wnętrza pałąka. Dostyc ciasne i słyhać szuranie oplotu kabla.

BRZMIENIE

Szybkie, zwinnie, a przy tym z bogatym, naturalnym basem.

Typ:	nauszne / zamknięte
Masa [g]:	250
Impedancja [Ω]:	16
Pasmo [Hz – kHz]:	15–22
Długość przewodu [m]:	2 x 1,15 odpinane
Wtyk [mm]:	3,5 / 6,3
Sterowanie	
iPod / iPhone / Android	tak / mikrofon / nie
Transport	miękkie etui